

Robert Traba
Instytut Studiów Politycznych PAN
ul. Polna 18/20
Warszawa

Warszawa, 19 lutego 2019 roku

**Ocena dorobku naukowego oraz monografii
dr. Piotra Foreckiego *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej***

Złożona do oceny w ramach postępowania habilitacyjnego monografia dr. Piotra Foreckiego *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej* (Poznań: 2018) jest finałem długoletnich badań interdyscyplinarnych i działalności akademickiej w zakresie nauk o polityce. Począwszy od pracy doktorskiej obronionej w 2007 roku dr Forecki porusza się w polu szeroko rozumianej kultury politycznej, której ramy określają badania kultury pamięci, głównie w odniesieniu do reprezentacji Zagłady, traumy wojny i strategii polityki wobec pamięci w przestrzeni publicznej. W latach 2007 – 2018 napisał dwie monografie, 21 artykułów w czasopiśmie i opracowaniach zbiorowych oraz współredagował dwie prace zbiorowe. Dużą część jego aktywności akademickiej wypełniały zarówno standardowe zajęcia na uniwersytecie, jak i intensywny udział w konferencjach, seminariach, prowadzenie wykładów również na zagranicznych uczelniach oraz w środowiskach pozauniwersyteckich. Z powodzeniem prowadzona praca badawcza oraz zaangażowanie w życie akademickie ukształtowały w tym czasie dojrzałego badacza potrafiącego łączyć podstawy politologii z szeroką refleksją teoretyczną i interdyscyplinarnością.

Od Shoah do Strachu. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych (2010) oraz *Reconstructing Memory. The Holocaust in Polish Public Debates* (2013) są zmienionymi, różnymi od siebie, wersjami pracy doktorskiej. Autor przedstawia w nich wnikliwą analizę pamiętania i zapominania Shoah w Polsce na przestrzeni ponad półwiecza (1945-2008). Perspektywa długiego trwania jest ważnym atutem zarówno tych

książek, jak i innych, częściowych badań, publikowanych w artykułach. Pozwala poznać nie tylko częściowe strategie rozpoznawania i interpretacji Shoah w zamkniętych okresach (np. w PRL), lecz ukazuje również linie kontynuacji, zwrotów i zmian w podejściu do problematyki, które łamią sztywne cezury historii politycznej. Znika monolityczny obraz PRL. Autor słusznie wyodrębnia inny jakościowo dyskurs publiczny lat 1945-1948 – tzw. żywej pamięci oraz lat 80., kiedy stworzone zostały podstawy późniejszych interpretacji. Pod tym względem obie książki dr. Foreckiego są prekursorskie.

Śledząc artykuły publikowane po roku 2010 w renomowanych czasopismach i wydawnictwach zbiorowych, można zauważyć w tle coraz bardziej dojrzewającą koncepcję głównego osiągnięcia naukowego – książki *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*. Układają się one w kilka motywów tematycznych, które sytuują dr. Foreckiego w grupie nowatorskich badaczy historii w przestrzeni publicznej. Mając wypracowany warsztat badawczy, dobre rozeznanie w teorii badań zjawisk społecznych, dr Forecki podjął słuszną decyzję, by pozostać w szerokim nurcie obecności Zagłady w przestrzeni publicznej oraz publikacjach naukowych. Miał, jak mało kto z polskich badaczy, możliwość objęcia szerokiego spektrum zjawisk z tym związanych. Po pierwsze autor daje się poznać jako ciekawy interpretator i znawca filmu, nie tylko w odniesieniu do zasadniczego nurtu swoich badań. Zwracam uwagę szczególnie na *Po Jedwabnem. Backlash w filmie polskim* („Studia Kulturoznawcze”, 2017), *Pokłosie, poGrosie i kibice polskości* (SLH, 2013) oraz *Wajda w objęciach (fantazmatu) Żydówki* (Wajda. Przewodnik Krytyki Politycznej). Nowa konceptualizacja tematu i oryginalny katalog pytań badawczych pozwalają spojrzeć na twórców i ich dzieła filmowe z innej niż dotychczasowa perspektywy. Pojęcia „fantazmat”, podobnie jak w artykule o Andrzeju Wajdzie, używa dr Forecki do dekonstrukcji filmowej, paraliterackiej i naukowej biografii Julii Brystygier („Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, 2017). Spojrzenie na postać Brystygier przez pryzmat „żydokomuny” stanowi ciekawe studium przypadku tego, tak mocno zakorzonego w polskiej kulturze stereotypu. Wreszcie, wykazuje się Piotr Forecki też kompetencją muzeologiczną, gdy poświęca obszerny artykuł w „Zagładzie Żydów” (2016) *Muzeum zgody w Markowej*. Na podstawie muzeum rodziny Ulmów udaje mu się dokonać nie tylko dekonstrukcji przedstawionej tam narracji, lecz również wpisać ją w szerszy kontekst konkurujących dzisiaj w Polsce pamięci.

Poruszając się od kilkunastu lat w kręgu szeroko rozumianej problematyki Zagłady Piotr Forecki nie miał łatwego zadania, by stworzyć nowy, inspirujący badawczo koncept

swojej książki *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej* tym bardziej, że w części bazować ona musiała na już wcześniej przerobionych źródłach. Zazwyczaj podjęcie się takiego zadania jest zabiegiem ryzykownym ze względu na możliwość powtórzeń i ewentualny brak oryginalności analityczno-narracyjnej. Czy i jak udało się autorowi uniknąć wspomnianych pułapek?

Po pierwsze dyskurs o Zagładzie w Polsce autor ujął w ściśle określone ramy teoretyczne, a co za tym idzie również w stosowną do teorii metodologię badań. Za podstawę przyjął teorię *backlashu*, powstałą na gruncie amerykańskiego dyskursu feministycznego w socjologii. W Polsce rzadko kto posługuje się nią w praktycznych badaniach zjawisk społecznych i w tym względzie Forecki należy do wąskiego grona prekursorów. Mianem *backlashu* określa się antagonistyczną reakcję wobec zmian społecznych oraz wynikających z nich tzw. postępowych idei. Oparty jest nie na wiedzy – jak podkreśla autor – lecz na resentymentach i lęku przed zmianą. Wyraźnie trzeba go odróżnić od tradycyjnej ideologii konserwatywnej. *Backlash* jest wprawdzie używany przez szeroko rozumianą prawicę, ale jest nie tyle ideologią, co strategią „obrony przez atak” używaną przez różne środowiska po prawej stronie sceny politycznej. W efekcie jego skutkiem ma być powrót do *status quo ante*...czyli do czasów sprzed zmian i utrwalanie tradycyjnego ładu społecznego. Tę właśnie strategię zawłaszczania przestrzeni symbolicznej bada i opisuje Forecki, czyniąc trafnie punktem wyjścia debatę wokół zbrodni w Jedwabnem a w finale odnosząc się do restrykcyjnej propozycji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej z początku 2018 roku. Swoimi badaniami obejmuje więc okres 17 lat najnowszej historii Polski, w których często na warsztatach badawczych gościły polityczne emocje podobnie spozycjonowane, jak w przekazach medialnych. Z tekstów Piotra Foreckiego nie trudno odczytać jego polityczny profil, jednak dzięki konsekwentnemu trzymaniu się *backlashu* udaje mu się uniknąć wchodzenia w aktualne, czysto polityczne polemiki. Czy wyczerpuje dzięki temu pełną mozaikę problemów, jaką niesie przez niego sprofilowanie tematu, to osobne zagadnienie. Odniosę się do niego szerzej w końcowej części recenzji.

Centralne ramy *backlashu* uzupełniają teoria i metody badań nad pamięcią, przy czym pamięć autor słusznie traktuje zarówno jako procesy pamiętania, jak i zapominania. Swój kierunek praktycznych badań oparł, w dużej mierze trafnie, na roli pamięci funkcjonalnej Aleidy Assmann oraz refleksjach, głównie Paula Connertona oraz Paula Ricoeura. Nie pominął też, co zdarza się często, polskiego, oryginalnego dorobku w tym względzie. O ile z pełnym

zrozumieniem przyjmuję, że w publikacji ukierunkowanej na empirię nie sposób omawiać różne nurty i perspektywy teoretyczne, o tyle za deficyt muszę uznać nie uwzględnienie dwóch klasycznych już prac: Jana Assmanna, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych* (2008; oryginał 1996) oraz funkcjonującą po niemiecku i angielsku: Harald Wienrich, *Lethe. Kunst und Kritik des Vergessens* (2005). Wbrew tytułom nie odnoszą się one jedynie do kultur antycznych, ale ukazują uniwersalne mechanizmy pamiętania/ zapomniania. Uwzględniając Assmannową *floating-gap* – dryfującą lukę, można by z większą wyobraźnią badawczą potraktować, np. problem zróżnicowania pokoleniowego głównych aktorów społecznych, kreujących *backlash*. Przy całym moim szacunku dla dorobku Aleidy Assmann, uwzględnienie chociażby tych dwóch publikacji, pozwoliłoby też uniknąć uproszczeń w stylu, że to właśnie ona jest twórczynią koncepcji wypierania z pamięci (s. 36).

Na taką siatkę teoretyczną nałożył dr Forecki odpowiednie metody badawcze, nadając swojej pracy w ten sposób charakter transdyscyplinarny. Posłużył się przede wszystkim, trwale zakorzenionymi w politologii, analizą systemową i metodą historyczną, co pozwoliło mu na usystematyzowanie rozproszonych zjawisk oraz nakreślenie ich genealogii. Analizę dyskursu zastosował nie w sensie językoznawczym, lecz raczej socjologiczno-historycznym, co z kolei pozwoliło na bliższe rozpoznanie treści i jakościowych znaczeń analizowanych dyskusji i używanych w nich pojęć. Logicznym przedłużeniem metodologii było podporządkowanie procedury badawczej narracji określonej w antropologii przez Clifforda Geertza jako *thick description* czyli gęsty opis. Chodzi o takie opisanie faktu społecznego, by był on rozpoznawalny w szerszym kontekście kulturowym. Takie podejście do rozpoznawania sensów kulturowych znalazło sobie z czasem trwałe miejsce w różnych dziedzinach badań. Z perspektywy metod a przede wszystkim celów pracy Piotra Foreckiego był to wybór optymalny.

Żeby dotknąć możliwie szerokiego spektrum spraw i wydarzeń zaliczonych do *backlashu* autor oparł się na solidnym korpusie źródłowym. Wykorzystał zarówno prasę ogólnopolską, jak i dzienniki lokalne; audycje telewizyjne i radiowe, film, podręczniki szkolne oraz stenogramy posiedzeń sejmowych i raporty ośrodków badania opinii publicznej. W przypadku prasy była to kwerenda punktowa, tzn. poprzez wydarzenia autor trafiał do konkretnego źródła. Ciekawe byłoby, gdyby do tego dodać kwerendę ciągłą, tzn. systematyczne zbadanie jednego, wybranego tytułu prasowego pod kątem dynamiki i strategii

konstruowania faktów medialnych oraz oceny ważności tych faktów poprzez od lat stosowaną w prasoznawstwie metodę statystycznego badania zawartości treści. Pozwala ona wiarygodnie, mierzalnie dowieść jakie treści odgrywały realnie najważniejszą rolę w medialnym przekazie danego periodyku. Moglibyśmy dzięki temu otrzymać też cenne wiadomości na temat dynamiki rozwoju *backlashu*, której brakuje w książce. Pojawiają się cezury 2001-2003, 2004-2007/8 i cały okres 2001-2008 jako pierwsza faza, „proces budowania słownika *backlashu*” (s. 48-49 i 67). Według mnie sama publikacja *Strachu* Jana Tomasza Grossa (2008) nie stanowi cezury, lecz to, co się stało po niej i nakładało płynnie na reperkusje polityczno-medialne katastrofy z 2010 r. Wcześniej natomiast cezurą jest otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego i towarzyszące mu fundacyjne publikacje (2004/2005). Gdyby autor podjął próbę takiego wertykalnego spojrzenia na „anatomie pamięci funkcjonalnej po Jedwabnem” otrzymalibyśmy dodatkowo nie spekulatywną a wiarygodną wiedzę na temat chronologii zjawiska.

Na tak ustawionej bazie teoretyczno-metodologiczno-źródłowej dr Forecki próbuje zrealizować cele swojej pracy (por. s. 6 „Autoreferatu”). Z góry trzeba powiedzieć, że dzięki wnikliwej analizie, konsekwencji w prowadzeniu narracji i wyczuciu tematu cele udaje mu się pomyślnie zrealizować. Dodatkowym walorem jest bardzo komunikatywny styl narracji i dynamika opisu. Książka składa się z trzech zasadniczych rozdziałów: *Rozpoznanie i terminologia* (s. 15-110), *Rewizje współudziału w Zagładzie* (s. 111-254), *Rzeczpospolita Sprawiedliwych* (s. 255-362) oraz zakończenia *Zamiast epilogu* (s. 363-379). To zrównoważona, przejrzysta dla czytelnika i dojrzała merytorycznie konstrukcja.

Motywnym wiodącym pierwszego rozdziału, oprócz wyjaśnienia perspektywy teoretycznej i zdefiniowania podstawowych kategorii badawczych, jest opis tendencji tzw. nowej polityki historycznej, określonej i ukształtowanej w ciągu pierwszych 5 lat nowego stulecia (2000-2005). Autor trafnie opisuje i analizuje to zjawisko. Walorem, mimo wielu publikacji na ten temat, jest klarowne uporządkowanie znanych już faktów i przekonujące przyporządkowanie ich teorii *backlashu*. Najciekawsze wydają mi się tezy zawarte w podrozdziale *Mapa backlashu*, gdzie przedstawieni zostali główni aktorzy prawicowego dyskursu publicznego i ich poglądy. Wątki warte szczególnego podkreślenia to wykluczenie polskich komunistów z polskiej wspólnoty narodowej oraz holokaustyzacja polskiego doświadczenia wojny. W sferze polemicznej pozostawiam ocenę roli pamiętania o Powstaniu Warszawskim. Sam należąc do krytyków konceptualizacji pamięci o Powstaniu w wydaniu

Muzeum Powstania Warszawskiego, za trudne do zaakceptowania uważam proste przyporządkowanie tej wersji opowieści do *backlashu* (s.93-97). Wynika to z faktu, że cały dyskurs powstaniowy ma długoletnią historię, o dziesięciolecia wyprzedzającą spór o Jedwabne. To prawda, że później staje się jego częścią, ale bez wyartykułowania wcześniejszych uwarunkowań i konkretnych działań, tracimy tak istotny, również dla autora, kontekst pojawienia się Powstania i jego specyfiki w kręgu *backlashu*. Mało przekonuje mnie ocena „Gazety Wyborczej” w ramach polonizacji Holokaustu (s. 98-99). Tu jakby autor zapomniał o swoim narracyjnym credo czyli gęstym opisie i próbie pogłębionej kontekstualizacji miejsca „Gazety” w polskim krajobrazie medialnym. W kontekście konkurencji ofiar bardziej skłaniałbym się – zamiast powtarzania argumentacji z polemik na temat liczb polskich i żydowskich ofiar czy wyraźnie obronnego traktowania artykułu J.T. Grossa z „Die Welt”, gdzie za Marcinem Zarembą powtarzał, że Polacy zabili więcej Żydów niż Niemców – do zastosowania dekonstrukcji tego dyskursu poprzez analizę sprawdzonych danych liczbowych (np. T. Szarota, W. Materski), które w efekcie pokazują, jak ideologiczna obustronnie była cała debata.

Postępujący rewizjonizm historyczny wobec zbrodni w Jedwabnem stał się głównym motywem rozdziału drugiego. Zwraca w nim uwagę bardzo dobra, wbrew dominującej w polskiej literaturze przedmiotu tendencji do symetrycznego przedstawiania totalitaryzmów, analiza sowieckiego i niemieckiego wariantu obu systemów. Innym, mało obecnym w literaturze wątkiem, jest trafne ukazanie nie konkurencyjnych, lecz – paradoksalnie, biorąc pod uwagę bieżącą walkę polityczną – zbieżnych tendencji w polityce historycznej PiS i PO. Analiza posiedzeń i uchwał sejmowych jest tego przejrzystym dowodem. Podobnie zacierają się twarde cezury polityczne przy omawianiu trendów w dydaktyzacji obecnych w podręcznikach szkolnych do nauki historii. W tym wypadku warto byłoby sprawdzić na ile są one głębiej zakorzenioną tendencją, a na ile pochodną minimów programowych wyznaczanych przez MEN. Wzorcowym przykładem udanej dekonstrukcji rewizjonistycznych tez prawicy jest analiza publikacji Normana Finkelsteina i Pwła Lisickiego (s. 210-216). Niedośyt pozostawia natomiast analiza tzw. kolaboracji Żydów z niemieckim okupantem, jak i sceptycyzm autora wobec braku pomocy dla Żydów w Polsce ze strony społeczeństw Zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych. Po pierwsze można odnieść wrażenie, że autor dał się uwieść samej konstrukcji „kolaborującego Żyda” i próbuje zaprzeczyć, że tak nie było (s. 176-178 i 258). Tymczasem samo określenie jest nadużywane i nieadekwatne do opisu

sytuacji i postaw Żydów podczas okupacji sowieckiej i niemieckiej. Nie ma co zaprzeczać faktom udziału Żydów w Judenratkach, w wykonywaniu pomocniczych zadań w maszynie zbrodni w obozach koncentracyjnych czy współpracy z okupacyjną Armią Czerwoną tyle, że w ekstremalnej sytuacji granicznej, w jakiej się znajdowali, nadużyciem jest samo definiowanie takich postaw jako kolaboracji. Nawet trafne w odniesieniu do Polaków pojęcie funkcjonalnej współpracy (Dieter Pohl) wydaje się tu nieadekwatne. Podobnym uproszczeniem jest sugestia poddająca w wątpliwość brak pomocy dla Żydów przez państwa zachodnie. Wystarczy przypomnieć opisane przez zmarłego w styczniu tego roku Henryka Schönkera (*Dotknięcie anioła*) bezowocne próby ratowania (w drodze emigracji) Żydów górnośląskich przez jego ojca, rabina w mieście Oświęcim. Wiarygodne źródła i historycy potwierdzają takie postawy rządów zachodnich wobec przyjmowania uciekających z okupowanej Polski Żydów. Problemem więc nie są same fakty, lecz sposób ich interpretacji i używania w politycznych celach.

Uważam, że zarówno dla tego rozdziału, jak i całej książki kluczową publikacją, kondensującą *backlash* i strategię jego stosowania byłaby lektura sztandarowej dla polskiej dyplomacji kulturalnej, wydanej w trzech językach, finansowanej i propagowanej przez wszystkie placówki MSZ książki *Wadliwe kody pamięci* (2016) pod redakcją byłego (PO) wiceministra spraw zagranicznych Artura Nowaka-Fara i Łukasza Zamęckiego.

Rozdział trzeci ukazuje w sposób nie do podważenia cyniczne rozgrywanie dychotomii polski antysemityzm *versus* Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Chyba najjaskrawiej obnaża autor w tym rozdziale *backlashowy* mechanizm obrony przez atak, próbę wyparcia z publicznej debaty polskiego antysemityzmu i zastąpienia go wizerunkiem Polaków ratujących życie Żydów. Potwierdza w nim nie tylko swoje kompetencje politologiczne, lecz również kulturo- i filmoznawcze.

W zakończeniu dr Forecki jeszcze raz powraca do swoich głównych tez, tym razem jednak poprzez odniesienie do medialnych ofiar *backlashowego* dyskursu: Aliny Catej, Elżbiety Janickiej, Macieja Sthura i Jana Grabowskiego, którzy niejako dopełniają postać i dzieło Jana Tomasza Grossa. To jest jeden z dobrych, możliwych wariantów merytorycznego zakończenia książki. Zabrakło mi na koniec refleksji teoretycznej: odniesienia do kluczowej dla autora kategorii *backlashu*. Chciałbym wiedzieć, czy po dokonaniu swojej analizy autor uważa, że za jej pomocą opisał w sposób możliwie maksymalny „anatomie pamięci funkcjonalnej”. Z pewnością konsekwentnie tworzyła ona oś autorskiej narracji i w tym względzie autorowi można tylko pogratulować. Ale czy trzymanie się jej nie pozostawia w polu analizy również

innych ważnych tematów? Czy zatem nie warto było na końcu po prostu wzbogacić refleksję merytoryczną nad tematem, uwagami nad poszerzonym (zmienionym?) rozumieniem *backlashu*? Będąc zwolennikiem teorii ograniczonego zasięgu, oddolnego wytwarzania kategorii badawczych a nie tylko wchodzenia w ugruntowane już teorie, uważam, że mając tak duże kompetencje, dr Piotr Forecki, jak mało kto, mógłby na bazie szerokiego materiału źródłowego taką refleksję teoretyczną nam zaoferować. Być może wtedy nie pominąłby też tak ważnych, granicznych z perspektywy *backlashu* (a przez to dodatkowo ciekawych) zjawisk/wydarzeń, jak debaty: wokół filmu „Nasze matki, nasi ojcowie” (2013), wokół spektaklu Krzysztofa Warlikowskiego „(A)pollonia” (2009, 2010) czy kontrowersyjnie dyskutowanej książki Anny Janko *Mała Zagłada* (2015). Były to wydarzenia artystyczne różnej rangi, z pewnością jednak żywo dyskutowane i stąd należące do centralnych dla funkcjonowania pamięci funkcjonalnej Polaków w odniesieniu do wojny, ofiary, Holokaustu i samego dyskursu „pojedwabieńskiego”.

Wszystkie moje uwagi nie zmieniają faktu, że mamy do czynienia z ważną książką, która w udany sposób wpisuje się w najtrudniejsze tematy najnowszej historii Polski. Polemika merytoryczna wynika z inspirującej lektury i ciekawej narracji. Dorobek habilitanta oceniam pozytywnie; zarówno on, jak i książka potwierdzają w pełni jego kompetencje politologiczne. Z całym przekonaniem zatem wnioskuję o dopuszczenie dr. Piotra Foreckiego do dalszego postępowania w przewodzie habilitacyjnym.



Robert Traba